

ROBERT JORDAN

ste, „mocne” w innych, w których ludowy, potoczny język Hiszpanów ściera się z prostym, zwyczajnym językiem Amerykani-
na.

Robert Jordan jest Amerykaninem, który zdecydował się wziąć udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Sumienie, wi-
dza o świecie, szlachetność, która nosił w sobie kazały mu stanąć po stronie republikanów. Im też ofiarował swe wiadomości fachowe — m. in. do jego zadań należało wysadzenie mostów.

Przedstawienie zaczyna się ostatnią sceną z powieści, śmiertelnie ranny Robert Jordan, przeżywa jeszcze raz ostatnie trzy dni, jakie spędził w górach razem z grupą Hiszpanów, którzy mieli mu pomóc w zadaniu, otrzymanym od sztabu republikanów.

Trzy dni, jakie Jordan spędził w górach są jego ostatnimi dniami życia, ale zawierają wszystko, co może spotkać i dotknąć człowieka: niebezpieczeństwo, walka, miłość i nienawiść, przyjaźń, satysfakcję z wypełnionego zadania, z samego życia, z jego pełni. Śmierć jest ostatnim akcentem, tragicznym, ale i wspinałym akcentem osobistego dramatu Roberta Jordana. „Komu bije dzwon” jest sztuką o bohaterstwie, poświęceniu, wal-

ce, jest także dramatem historycznym, ukazującym kulisy wojny domowej w Hiszpanii, tragedii ludu hiszpańskiego, oskarżeniem faszyzmu i jego bestialstwa, które już w czasie trwania wojny domowej w Hiszpanii powinno było otworzyć oczy politykom i przywódcom narodów Europy.

Leszek Herdegen swoją grą, osobowością, stał się takim Robertem Jordanem, jakiego stworzył w powieści Ernest Hemingway. Inni aktorzy tylko towarzyszą mu w ostatniej przygodzie życia.

Mamy więc i ostatnią miłość Jordana, Marię, w roli której występuje Krystyna Chmielowska, jest także rubaszna, odważna i wierna Pilar, którą gra Jolanta Hanisz, jej Pabłem był Stanisław Brudny, Anzelmem — Antoni Pszoniak. Ale nawet najbardziej dramatyczne momenty sztuki, jak np. opowiadanie Pilar o okrucieństwach faszystów nie przesłoniły pięknej gry Leszka Herdegena.

Interesująca scenografię zaprojektował Bronisław Chromy trzymając się hemingwayowskiego opisu: góry i grotę, w której mieszkali partyzanci hiszpańscy i Robert Jordan.

ANDRZEJ MARKIEWICZ



JEST to sztuka o Robertcie Jordanie, dramat jego trzech ostatnich dni życia, jest to także przedstawienie Leszka Herdegena, który kreuje rolę Roberta Jordana, jego osobisty triumf aktorski.

I tym przybliżam zdaniem mógłbym zakończyć recenzję sztuki Ernesta Hemingwaya „Komu bije dzwon”, w przekładzie Bronisława Zielińskiego, adaptacji scenicznej i reżyserii Lidii Zamkow, ze scenografią Bronisława Chromego i muzyką Stanisława Radwana „granej aktualnie w Teatrze „Studio”.

Któż z nas bowiem nie czytał pasjonującej powieści Ernesta Hemingwaya „Komu bije dzwon”, zaliczanej do pierwszej dziesiątki bestsellerów XX wieku.

Lidia Zamkow, która po latach pobytu w Krakowie powróciła do stolicy (zabierając ze sobą znakomitego aktora Leszka Herdegena) — zaprezentowała nam adaptację sceniczną głośnej powieści Hemingwaya.

Powieść już sama w sobie jest wspaniałym dramatem scenicznym, bogatym w znakomite napisane dialogi, piękne w scenach miłosnych, jędrne, soczy-